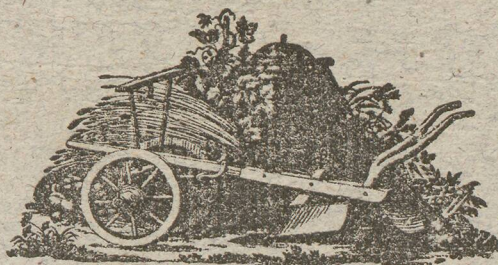


Szkółka



miedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę pierwszą po Wielkiej nocy, dnia 26. Kwietnia 1840.*

Religia.

Ewangelia u Świętego Mateusza w rozdziale piętnastym.

Mateusz święty powiada w swojej ewangelii, że gdy razu pewnego przyszli do Jezusa Chrystusa Faryzeuszy i Doktorowie, rzekli mu: „Czemu uczniowie twoi przestępują ustawę starszych? albowiem nie umywiają rąk swych, gdy chleb iedzą. A on odpowiadając, rzekł im: Czemu i wy przestępuiecie rozkazanie Boże dla ustawy waszój? albowiem Bóg rzekł: czcicie oycę i matkę; i ktoby złorzeczył oycu i matce, śmiercią niechay umrze. A wy powiadacie: ktobykolwiek rzekł oycu, albo matce: dar którykolwiek jest ze mnie, tobie pożyteczny będzie: i nie będzie ccił oycę swego, albo matki swojej. I skaziliście rozkazanie Boże dla ustawy waszój. Obludnicy! dobrze o was prorokował Izajasz, mówiąc: ten lud czcimie wargami; ale serce ich daleko jest odemnie. Lecz próżno mnie chwala, ucząc nauk i rozkazai ludzkich. A wezwawszy do siebie rzeszę, rzekł iey: Słuchaycie a rozumięycie: Nie co wchodzi w usta, plugawi człowieka, ale co wychodzi z ust, to plugawi człowieka. Tedy przystąpiwszy uczniowie jego, rzekli mu: wiesz,

iż Faryzeuszowie usłyszawszy to słowo, zgorszyli się. A on odpowiadając, rzekł: Wszelkie szczepienie, którego nieszczepił Oyciec mój niebieski, wykorzenione będzie. Zaniechaycież ich; ślepi są i wodzowie ślepych. A ślepy iezliby ślepego prowadził, obadwa w dół wpadaia. A Piotr odpowiadając, rzekł mu: Wyłóż nam to podobieństwo. A on rzekł: „Ieszczeż i wy bez wyrozumienia iesteście? Nie rozumięycie, iż wszystko, co wchodzi w usta, do brzucha idzie, i do wychodu się wyrzuca? Ale co z ust wychodzi, z serca pochodzi, a to plugawi człowieka. Albowiem z serca wychodzą złe myśli, mężobóystwa, cudzołóztwa, porubstwa, kradziestwa, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa. Teć są, które plugawią człowieka. Ale ięć nieumytemi rękoma, człowieka nie plugawi.“

Większa część Żydów, za czasów Jezusa Chrystusa, a zwłaszcza tak nazwani Faryzeuszowie, ściśle zachowywali zwyczaje, ustawy ludzkie, naprzykład: umywanie rąk przed iadłem, aniżeli przykazania boskie. I tak, iak nas powyższa Ewangelia święta naucza, gorszyli się z Apostołów i oskarżali ich przed Chrystusem, że iedzą, rąk wprzód nie umywszy! Znając ich przewrotność i miałość bardzo, bo powierzchowną tylko uczciwość i pobożność, Zbawiciel, rzekł do

nich: Gorszycie się z tego, że moi uczniowie niezachowują zwyczaju umywania rąk przed iedzą, a nie macie się z czego gorszyć, bo to nie jest przykazanie boże, ani z woli Boga podana ustawa, iestto zwyczaj ludzki; przestąpienie iego nie jest występkiem, ale występkiem iest przestąpienie przykazania bożego, a wy przestępuiecie przykazania boże, zachowując wasze niegodziwe niekiedy ustawy i nauki. I tak Bóg powiada: „Czcij oycę twego i matkę twoję, i ktoby złorzeczył oycu albo matce, śmiercią niechay umrze!“ to iest przykazanie boże, a wy ie znoscie przez waszą ustawę, bo powiadacie: iezeli syn rzecze do biednych rodziców swoich: to, cobym wam mógł dać ku wsparciu waszemu, ofiaruję do skarbu kościelnego, a to wam będzie pożyteczne, nie wykracza przeciw przykazaniu bożemu: czcij oycę twego i matkę twoję, bo przez to wolenie iest obowiązku wspierania rodziców. Taka nauka wbrew się sprzeciwia przykazaniu bożemu: czcij oycę twego i matkę twoję, a nie zważali na to Faryzeusze, czemu? gdyż iako zarządzający skarbem Kościoła; ciągnęli dla siebie nie mały pożytek. Wyrodne dziecko nie chcąc wspierać ubogich rodziców, na oko ofiarowało swój dobytek iako dar do skarbu Kościoła, Faryzeusze ogłaszali go za taki dar, który się nazywał korban, rozumie się zapewne wynagrodzenie, a przez to, podług ich niegodziwéy nauki, dziecko nie było obowiązane do ratowania w nędzy rodziców. Wołał więc tedy Pan Iezus na nich: Skaziliście rozkazanie boże dla ustawy waszéy. Obludnicy! wy Boga tylko wargami czcicie, ale nie sercem; wasza chwala Panu Bogu próżna iest, bo wy nauczacie lud waszych ustaw ludzkich i ogłaszacie ie za mile Panu Bogu, a one nie są niemi; one są

obrzydłe w oczach Boga. I rzekł Pan Iezus do ludu: Słuchaycie mnie, a rozumiéycie: nie co wchodzi w usta plugawi człowieka, ale co wychodzi z ust, to plugawi człowieka. Przez te słowa nie chciał powiedzieć: iedźcie i piycie, co wam się tylko podoba, ile wam się podoba, i kiedy wam się podoba, boć i stare przymierze zakazywało pewnych potraw, albo zupełnie, albo w niektóre tylko czasy, a Chrystus nie przyszedł obalać starego przymierza, ale go dopełnić. Przez te ogólne słowa: nie to plugawi, co wchodzi w usta, ale to, co wychodzi z ust; chciał tylko powiedzieć Zbawiciel, że żadna strawa iako strawa, nie plugawi człowieka, nie czyni go grzesznym, ale owe wewnętrzne, źle ci w złych czynach obiawiające się myśli, chęci człowieka, plugawią go, czynią go grzesznym. Mylą się zatem ci, co zbrzydziwszy sobie posty i umartwienia, w tych słowach Iezusa szukaia dla siebie obrony. Prawda, że nie mięso, pożywane w dzień postny, plugawi człowieka, boć i ono iest darem bożym, ale ta żądza pożywania go w dzień postny, ten upór, to nieposłuszeństwo, pochodzące z człowieka, z iego serca, przez iego usta wychodzące, to go plugawi. Dobrze to zrozumieć należy. Dla tego téż to wołał Iezus Chrystus do rzeszy: Słuchaycie a rozumiéycie. Ale Faryzeuszowie nie chcieli rozumieć nauki boskiéy i zgorszyli się ze słów pańskich, o czem gdy Apostołowie powiedzieli Iezusowi, rzekł: Wszelkie szczepienie, którego nie szczepił oyciec mój niebieski, wykorzenione będzie, to iest: wszelka nauka, za boską się wydaiąca, a przecie nie pochodząca od Boga, wykorzenioną zostanie. W tych słowach zamyka się i proroctwo i zapewnienie: proroctwo, które się spełniło na podaniach faryzejskich,



na tyłu fałszywych naukach różnowierców, które powstały, krzewiły się, a dziś ledwo ich pozostało nazwisko; które się spełni na tych wszystkich fałszywych naukach, co powstały i powstawać będą aż do końca wieków w chrześcijaństwie; zapewnienie, że chrześcijańska nauka, jaką my przez Kościół nasz święty katolicki wyznajemy, co tyle przetrwała wieków i do dziś dnia trwa, jest szczepieniem, które Ojciec niebieski szczepił, że więc wykorzystaniem nie będzie. Tę więc boskiej nauki się trzymajmy, ale nie powierzchownie, po faryzejsku, ale sercem i duszą; a wykonywajmy ją nie cząstkowo, ale zupełnie; i nie myślimy, że dopełniając jednego, drugie poniechać możemy. Dobrze jest na przykład, że zachowujemy post od Kościoła bożego nakazany; dobrze jest, że obchodzimy taki lub owaki bogobojny zwyczaj, ale pamiętajmy, żebyśmy się sami nie zwoździli. Mówię, żebyśmy się na tem sami nie oszukiwali; bo jeżeli pościmy i sużymy w adwent i w post wielki i we wszystkie suche i krzyżowe dni i we wszystkie wigilie i we wszystkie piątki i soboty, to odejmując sobie pożywienia, nie myślimy, żeśmy już wszystkiego dopełnili i żeśmy pobożnymi ludźmi. Bo gdybyśmy całą duszą, całym sercem Boga niekochali, a pościlibyśmy, byłibyśmy jak owe dzieci, coby ścisnęły swe matki, ofiarowały im swe iadło, ale zato oszukiwałyby je i kradły. A takimi dziećmi względem Boga bardzo wiele z nas, którzy się w niezem tak nie zachowują, jak Bóg przykazał. Gdyż pościwszy w dni od Kościoła nakazane, myślą, że za to mogą winnym czasem nadto pić i nadto jeść, a tak popełniają dwa grzechy: obżarstwo i pijaństwo, a tysiąc razy byłoby dla nich lepij, gdyby wcale

nie pościli, nie tyle, mówię, obraziliby Boga nieposzczeniem, jak go obrażają pijaństwem, tracąc przez nie zbawienie duszy, zdrowie i majątek. Tak jeden komornik, który miał żonę chorą i sześcioro małych dzieci, zamiast zawieść do lekarza i wyleczyć, zamiast przywdziać dzieci ciepło na zimę, on co tylko miał zarobku ze żniw, to przepił i zadłużył się, a potem ciągle piąc, musiał przed świętym Marcinem całą kopczyznę wymłócić i sprzedać, a potem i co miał przyodziewku i sprzętów. Przyszedł mroź, a nie miał drzewa za co kupić, dzieci za co przyodziewać, żonę wyleczyć; nie miał co jeść, tylko zmarzłe kartofle, bo, że był pijak, był i nygus, źle je w ziemi zachował. W tęg biedzie umarła mu żona i dwoje dzieci młodszych z głodu i zimna. Resztę dzieci w domu zostawwszy na Opatrzności boskiej, poszedł w świat, zarabiał sobie, ale zawsze pił, aż raz upiwszy się podczas wielkiego mrozu, upadł w rów i umarł. Takito koniec pijaków! Jednakowoż człowiek ten w nakazane dni pościł, i myślał, że tym postem odpokutuje za swoje pijaństwo, i byłby się post jego przyłożył do odpokutowania, gdyby był poprzestał pijaństwa. Pamiętajcie więc, żeby wielu z was nie było podobnych do owego komornika; pościecie, ale nie ubezpieczajcie się na post, bo samym postem nie odpokutujecie grzechów waszych; gdyż nie tak umartwieniem brzucha Boga przebłagać można, ale umartwieniem duszy, szczerem żalem, a nadewszystko poprawą.

W. A. Wolniewicz.

Rozmaitości.

O grzybach.

(Z Kramarza wędrującego.)

W dalszém podróży zatrzymaliśmy się dla popasu w domu wieśniaka, odrębnie od wsi blisko lasku mieszkającego: dzieci gospodarskie przyniosły kobiałkę grzybów, które gospodyni zabierała się gotować. — Iakto, matko, zapytał Pan Ian, czy wy wszystkie grzyby, nie przebrawszy piérwéy dobrych od iadowitych, gotować myślicie? — Tu niema, odpowiedziała wieśniaczka, ani psich, ani muchomorów, tylko same syroieżki. — Na to Pan Ian: Syroieżek rodzaie niektóre są bardzo złe i mają truciznę w sobie; chcąc ieść bezpiecznie, trzeba koniecznie umieć rozróżnić. — Iegomość dobrze mówi, odezwał się gospodarz. Pamiętasz Elźbieto, w roku przeszłym nagatowałaś syroieżek, i dzieci ziadłszy, pochorowały wszystkie; szczęściem, womity ie ratowały. Przecież niebożęta kawęczały długo i ustawnie kwas piły: widać, że im to pomogło. — Zgadłeś gospodarzu, rzekł Pan Ian, ocet, albo dobry kwas chlebny, iest w tym razie bardzo skuteczném lekarstwem. Na syroieżkach łatwo oszukać się można; złe i dobre mają iednostayną prawie powierchnią i iednostayny kolor. — Te zdają się

być wszystkie zdrowe, przerwała gospodyni; takie czerwone i młode. — A iednakże nie wszystkie są iednostaynie dobre, odpowiedział Pan Ian. Sprobuemy zaraz; dayno matko pare czystych przetaków i zagotuy wodę. — Woda iest wrząca, rzekła gospodyni. Pan Ian ułożył grzyby na przetaki i zalał ie warem; skóro ostygły nieco, patrzayże, matko, mówił, te są białe i kruche, te zaś stwardniały i śniadego nabrały koloru; teraz łatwo ie oddzielić, a same tylko białe i miękkie wziąć do użycia. Grzyby takowe życzę kwaskowato gotować; to im odbierze w znaczney części moc szkodenia. Ieśliby zaś bez téy ostrożności użyte były, a iedzącemu złe po nich było, nayprostsze na to i nayskuteczniejsze lekarstwo wam doradzę: Do trzech kubków octu, nie zbyt wszakże mocnego, bo taki wodą rozprowadzić należy, wmieszać czwarty kubek praśnego miodu, i ugotowawszy należcie, pić po pół kubka póty, aż womity nie nastąpią: a tak w kilka godzin choroba ustanie. Wszelkich zaś, mniéy znaiomych grzybów (bedtek), chociażby i pięknie z pozorów wyglądały, życzę nie ieść: lepsza zawsze ostrożność, niżeli próżny żal po szkodzie.

Ważne dzieło dla miłośników dziejów ojczystych.

U Ernesta Günthera w Lesznie i Gnieźnie wyszedł i po wszystkich księgarniach nabyć można:

Jana Długosza dziejów polskich,

przełożonych na język polski

przez **Bornemana Gustawa,**

Pierwszy zeszyt . . . 7½ sgr., czyli 1½ złp.

Następne zeszyty szybko po sobie następować będą.